N^er 78. ROK 1834. PIĄTEK 4 KWIETNIA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Prenumerata kwartalna w raz z Rozmaitościami kosztuje Złp. 12. miesięczna Złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Izydora B.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Gościsław

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° Ω,	Therm:	Higro-metr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7 27	,, 8, 527	† 2.0	— 3,8	Zaden	Pogoda z Chmurami	
12	,, 8. 377	6.0	2,0	Pn. Zachodni średni	Pochmurno	
3 3	,, 8, 010	6.6	2,8	,, słaby	,, ,,	
9	,, 7, 684	† 4,0	— 1,7	Wschodni słaby	,, ,,	

Część Urzędowa.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Z powodu niedoszłéy w dniu 28 Lutego r. b. licytacyi *in minus* na wyłam i dostawę kamienia do fabryk Rządowych siąg 500, z gór zwierzenieckich niemniey tyleż dostawy zkąd kolwiek ogłoszonéy, zawiadomia Wydział niniéyszém interessantów w moc Uchwały Senatu Rządzącego do L. 1254, pod dniem 10 marca r. b. zapadłéy, iż powtórny termin do odbycia pomienionéy licytacyi w kancellaryi Ekonomii Mieyskiey w gmachu S. Piotra na dole o godzinie 10 ranney odbydź się mającey, na dzień 10 kwietnia r. b. oznacza pod temiż jak dawniey warunkami, z tém domieszczeniem iż cena wyłamania i dostarczenia kamienia powyższego z gór zwierzynieckich do Złp. 24 od siąga kubicznego, dostarczenie zaś z kądkolwiek kamienia grubego do fabryk Rządowych siąg 500 do złp. 25 za siągę to jest o złp. 1 wyżéy jak dawniéy podniesioną została; — każdy przeto chęć mający nzupełnienia dostawy powyższey w dniu i miéyscu pomienionym zaopatrzony vadium w ilości złp. 1200 znaydować się zechce.

Kraków dnia 1 Kwietnia 1834 r.

Senator Prezydujący
J. SKORUPKA.
Konwicki S. W.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU

Podaje do publicznéj wiadomości iż w skutek uchwały Senatu Rządzącego z dnia 10 Marca r. b. Nr. 1246 odbędzie się w dniu 10 kwietnia r. b. o godzinie 10 z rana w biórze Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu, publiczna licytacya trzechletniej dzierżawy to jest od dnia 1 Czerwca 1834 r. do ostatniego maja 1837 r. użytku paszy na błoniu miejskim za rogatką 8mą między Wolą Justowską, Zwierzyńcem, Czarną wsią, Gniazdowskim i Kawiorami położonego. Pretium fisci od którego licytacya in plus się rozpocznie, stanowi kwota Złp. 784. Dzierżawca czynsz rocznie 4ma kwartalnemi ratami z góry opłacać będzie. Chęć licytowania mający złożą na vadium 10 część praetii liciti to jest złp. 78 gr. 12. — O innych warunkach każdego czasu powziąść można wiadomość w biórze Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu, pretendenci przeto na dzień i godzinę oznaczoną zgłosić się zechcą.

Kraków dnia 21 Marca 1834 r.

X. BYSTRZONOWSKI.
(3r.) *Nowakowski* S. W.

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

F R A N C Y A.

Paryż d. 23 Marca.

Król, przyjmował przed wczoray wieczór posła rossyiskiego, prezesa izby parów, jenerała Pajol i admirała Villaumez. Wczoray prezydował monarcha na dwugodzinnéy radzie ministów.

Wybory w gwardyi narodowéy odbywają się ciągle. Prawie wszyscy dawni officerowie jednomyślnie na nowo obranemi zostali; co *Dziennik Rozpraw* uważa za dobrą wieszczbę jedności obywatelskiéy.

Dziennik *Messager* donosi z Madrytu, że tam do dnia 16 Marca niebyło jeszcze mowy o zmianie ministrów.

Z Bajonny donoszą pod dniem 15 że tam nadeszła wiadomość o krwawéy potyczce pomiędzy woyskiem królowéy i powstańcami Biskai. Szczegóły jeszcze niewiadome, ale to pewna, że woysko królowéy zostało w posiadaniu placu bitwy.

Gazeta Codzienna utrzymuje z pewnością, iż następca tronu xiąże Orleans, żenić się ma z xiężniczką Karoliną królewną oboyga Sycylii, narodzoną d. 29 Lutego 1820 r.

Kuryer francuzki donosi o nadeyściu odpowiedzi Porty ottomańskiéy na podaną jey notę gabinetów paryzkiego i londyńskiego. Odpowiedź ta ma bydź w nader zaspokajających wyrazach. Ofiaruje się Porta uczynić wszystko, czego tylko wymagać będzie utrzymanie nadal tych samych przyjacielskich stosunków, które od tak dawna trwają pomiędzy nią i powyższemi dworami.

Wydawca odpowiedzialny dziennika *Tribune* P. Lionne, za umieszczony artykuł w piśmie swojem z dnia 20 b. m. zapozwany został przed sąd przysięgłych. — Jest to już 93ci process przeciw Trybunie.

W skutku nowego prawa przeciw publicznym wywoływaczom, uwięziono w tych dniach kilkunastu kolporterów roznoszących republikańskie dzienniki *Populaire* i *Le Bousens*, których pojedyncze numera na publicznych mieyscach rozprzedawali, i na kilkunastodniowy areszt skazano.

A N G L I A.

Londyn 22 *Marca.*

Na obiedzie danym onegdy przez króla w pałacu St. James, znaydowali się prawie wszyscy ministrowie i wielu członków ciala dyplomatycznego, mianowicie xiążęta Lieven, Esterhazy, Talleyrand, hrabia Bülów i baron Blome.

Wiadomości prywatne z Portugalii nie są tak pomyślne jak urzędowe doniesienia. Wynurzają ony wielką obawę względem obecnego stanu rzeczy, i twierdzą: że walka ta, bez w mieszania się zbroynego ze strony Anglii, nigdy nie będzie miała końca.

(*G. R. P.*)

WIADOMOŚCI Z DAWNIEYSZYCH POCZT.

F R A N C J A

Paryż 15 *Marca.*

Gdy na posiedzeniu izby deputowanych trwały rozprawy nad projektem o towarzystwach politycznych, minister Argou miał obszerną mowę, w której między innemi tak się wyrażał: »Jeżeli Panowie chcecie wiedzieć z jakich osób składają się te towarzystwa, powiem wam otwarcie. Oto są to adwokaci bez spraw, lekarze bez chorych, ludzie przeciążeni długami i niemoralni. Jest to młodzież mająca może szlachetne zamysły, ale która zamiast uczenia się czego pożytecznego, zwiedza kawiarnie dla rozprawiania o polityce. Są to, w klassach niższych, źli robotnicy, którzy zamiast pracować i wzbogacać się pracą, chcieliby innych pozbawić ich mienia i opuszczają warsztaty dla mieszania się do sporów politycznych.« (*G. W.*)

A N G L J A.

Z Londynu d. 15 *Marca.*

Times donosi z korrespondencyi prywatnéy przez Paryż otrzymanéj: »Ostatnie listy z Wołoszczyzny potwierdzają wiadomość o podanych bojarah na hospodarów czyli rządzących xiążąt Multan i Wołoszczyzny. Nowe rządy tych krajów zaprowadzą ważne ulepszenia; do których przez usunięcie się od roku 1827 z pod panowania Turków, znacznie są usposobione. Zawisłość Multan i Wołoszczyzny od Porty będzie odtąd imienna tylko, kończąc się wyłącznie na opłacanéy daninie, wynoszącéy milion piastrów z każdego kraju. N. Cesarz Rossyiski będzie opiekunem obu xięstw, w całem znaczeniu tego wyrazu. Odtąd tym tylko obywatelom, którzy mają 5000 piastrów rocznego dochodu (piastr turecki 27 do 30 gr. p.), służyć będzie głosowanie przy wyborze hospodara, którego urzędowanie tylko lat 7 trwać będzie. Mają bydź także zaprowadzone dwie prawodawcze izby, to jest: senat czyli dywan, złożony z arcybiskupów, biskupów i wyższych urzędników przez hospodara wyznaczonych; tudzież izba poselska wybierana przez tych, co płacą naymniéy 1000 piastrów podatku. Naddunayskie twierdze Wołoszczyzny przeydą pod zarząd hospodara, i będą miały załogi wołoskie, w mieysce tureckich jak dawniey bywało. Każde z xięstw będzie obowiązane utrzymywać własne woysko dowodzone przez własnych jenerałów i officerów, a przez hospodarów mianowanych. Na Wołoszczyźnie ma już bydź 6000 urządzonego woyska krajowego, które po wyjściu rossyjskiego, do 12 tysięcy podniesione zostanie. —

Zasługuje na uwagę między innemi zmiana stroju męzkiego na Wołoszczyznie i w Multanach. Dotychczas nosili się mężczyzni tych krajów zupełnie tak jak Grecy ,Fanarioci w Stambule, z odmianą tylko ubrania głowy; teraz przyjęli ubiór europeyski; dotąd oznaką zwykłą wyższych urzędników i bojarów była długa broda, teraz będą nosić mundury. Wszystko zapowiada, że oświata postąpi szybkim krokiem w Multanach i na Wołoszczyźnie.

Johnston, sławny przemycacz towarów, zostający teraz na żołdzie rządu angielskiego w stopniu kapitana statku pocztowego, ten sam, który miał zamiar uprowadzić Napoleona z wyspy ś. Heleny, za pomocą wynalezionego przez siebie statku podwodnego; ofiarował baszy Egiptu wybudować statek podobny, na którym może się utrzymać pod wodą sześciu ludzi przez 6 godzin. Przy tym okręcie ma bydź maszyna do zapalania okrętów z pod spodu,—coś podobnego do machiny piekielney. Ma on zamiar weyść w służbę Mehemeda Alego. *(G. w.)*

Część Literacka.

HOŁD CIENIOM KUCHARZA.

(Dokończenie.)

Niczem jest smutna historya Abelarda i Heloizy, w porównaniu niektórych ustępów bijograficznych w życiu Karema, a to zawsze pod względem kuchni; — bo nawet miłość jego ściągała się wyłącznie do warzechwy i rondla. Z jakąż boleścią serca opisuje nam zdarzenia polityczne, które tak niepomyślny wpływ na los kucharstwa wywierały! Płakać trzeba czytając opis pobytu jego przy kuchni Napoleona, — ale już w tedy nie zwycięzcy połowy świata, — nie protektora ligi reńskiey — słowem już nie potężnego cesarza, lecz jeńca, — jak lwa w żelazney klatce, trzymanego na wyspie St. Heleny. — Żaden z pisarzów, jakiemi byli Panowie Las Casas, Montholon, O'Meara i Automarchi, niepotrafili dobitniey opisać okrucieństw, tych bożyszczami cywilizacyi zwanych anglików, jak opisał nasz światły Karem. Serce każdego amatora i znawcy dobrey kuchni, rozdzierać się będzie czytając te wyrazy. »Niedźwiedź ten wyspiarski, prawdziwy kapral infanteryi z wieków barbarzyńskich, (rozumie się, że tu mowa o gubernatorze Hudson Lowe,) pożerał nam naylepsze kawałki! Nayszlachetnieyszą część wołu, barana, sarny, bażanta, zagrabiał na swoją kuchnią! a gdyby to przynaymniey kuchnię! — ale nie! — wszystko to szło na pastwę umorusanych jego kuchtów londyńskich, którzy, aż mi się słabo robiło czasem!.. patrząc, jak niezgrabnie koło tego babrali, jak wszystko to psuli niedołężnie, z czegobym ja, cuda mógł był zastawiać na stół cesarski! — Poprzydymiane, poprzypalane, przesolone, przepieprzone bifteki przez swoich knechtów, pożerał ten smok bez podniebienia, ten wilk bez gustu i czucia delikatnego; a nam same przodki bydląt, obcinki z ptastwa przesyłał. Z jakiemże nieraz zmartwieniem przychodziło mi zapasywać fartuch i brać się do wykrawania szczątków smakowitości z tak niecnego materyału; — Ale cóż było czynić! — Prawda, że zrobić obiad z wybornych mięsiw, jest rzeczą prostą niepotrzebującą wielkiego wysilenia; — ale też znowu z żył twardych, z obrzynków nie do użycia, chcieć robić pożywne, lekkie i smaczne kęski, rzeczą jest nader bolesną, wielkiego natężenia umysłu potrzebującą. Prawda, że pierwszemu lada partacz kuchenny, zadość uczynić potrafi; — ale też drugie, chociaż wieniec nieśmiertelności gotuje dla skroń gienijalnego kuchmistrza, — tém się staje w reszcie dla niego, czém wielkie poematy dla wycieńczonych poetów bywać zwykły, — wyniszczeniem części spirytualnych w jego organizmie — i gdyby tak potrwało dłużéy, już byś mię Francyo pewnie więcéy nie oglądała. O nędzny Antigastronomie, Wandalu tey wielkiey sztuki, co to za plama dla twojey bijografii!.. nie miłosierny Hudson Lowie!.. Czemużeś kiedy niezadławił się zrazem wysuszonéy przez swych partaczów na stokfisz polędwicy, — a przynaymniey raz byłbym dostoynego twojego więźnia uradował smacznym obiadkiem!»

Takie żale rozpościera w swojey przedmowie P. Karem, z głębi serca jego jak lawa z Wezuwiusza płynące, z serca które u niego znayduje się nie na lewym, lecz zupełnie na prawym boku, bo jest tuż przy żołądku!

Ale czas wreszcie ostatnie prace wiekopomnego Karema uczcić krótkim opisem. — Ten wielki naczelnik kuchni, *(Cuisinier en Chef,)* patryotrzmem swoim do Francyi przykuty, — przez zazdrość innych po powrocie

z wyspy St. Heleny, do warzechy i noża w kuchni królewskiey nieprzypuszczony, niesądził iżby się tym poniżyć miał, poświęcając swoje talenta kuchni bankiera, - który dziś wszystkie mocarstwa europeyskie w księgę swoich kredytów powoli wciąga; który ledwie, że pokoju lub woyny niestanowi przy swoim kantorze kupieckim. Wstępując w dom Rotszyldów, zamierzając gotować jeść dla baronostwa, które połowie Europy stoły zastawia przysmakami; — wiedział że każdy obiad gotowany przez niego, powinien mieć powab zdolny dwadzieścia ministerstw uraczyć *ad libitum.* — Jakoż ani przypuścić można, aby dom Rotszyldów, nowego przez to nie nabył blasku w Europie, że posiada kucharza, który kilkunastu dworom zagranicznym odmówił swoich usług! —

Dzieło swoje *O sztuce kucharskiey* przypisał Karem samey baronowey. Mąż ten znał dobrze historyą literatury. — Wiedział on, że Rasyn przypisywał swe dzieła Ludwikowi XIV.; a Kornel kardynałowi Richelieu. — Dzisiay wprawdzie ta moda, plącze się jeszcze tylko między kandydatami do biretów doktorskich; lecz dla czegóżby i Pan Karem niemiał zapragnąć tey chwały? Jemu nie jeden, ale istotnie dwa należą się birety; on bowiem dla łakotliwych żołądków zawsze był sam jeden tém, czém dla chorych, są farmaceuta i doktór; a częstokroć jego frykas na prędce wymyślony, dzielniey skutkował, jak dziesięć recept przez *consilium* lekarskie podpisanych.— W dedykacyi swojey tak się wyraża światły autor: »Po wszystkie czasy, mężowie poświęcający się sztukom, owoce swoich usiłowań, poświęcali *osobom znanym z wybornego i delikatnego smaku.*» Niemożna było nic pochlebnieyszego powiedzieć tu baranowey, bo ani wątpić, że podniebienie jey oswojone bydź musi z najwykwintnieyszemi przysmakami, jakie może zawierać w sobie kula ziemska przynaymniey od Jordanu aż do Sekwany.— Jakoż umiała ona zapewne ocenić uczone medytacye naszego professora, kiedy niebawem ogłosił przez wszystkie dzienniki nową zupę grzybkową *à la Rothschild.*—

Posępny smutek na kilka tygodni przed śmiercią opanował umysł Karema, a tego było przyczyną przywrócenie *Akademii umiejętności moralnych i pożytecznych.* Uyrzał on w tem naypięknieysze swoje nadzieje zawiedzione, a mianowicie ustanowienia Akademii żywiących umiejętności, a przynaymniey oddzielnéj sekcyi, w trzeciey klassie instytutu. Mniemaniem jego było, że sztuka kucharska, która z rozlicznemi gałęziami umiejętności, z przemysłem i handlem w tak ścisłym znayduje się stósunku, raz przecież dochrapie się katedry. Miły Boże! jak by to przyjemną było rzeczą, tak jak dziś na doświadczenia chemiczne, gdzie w prawdzie jest wiele widzieć, ale nic niemasz do zjedzenia, uczęszczać na kurs praktyczny tey cudney sztuki! Iluż by to słuchaczów niezgromadziło się na podobną prelekcyą; z jakiem uszanowaniem zbliżanoby się do katedry professora, na którey zamiast zbutwiałych szpargałów, — obracałyby się na rożnach bażanty, kapłony lub zające,— w rondlach parkotałyby nayprzedziwnieysze sosy!!

Trudno jest czytać dzieło Karema, żeby się nierozłakomić na jaki frykas jego mistrzowską warzechwią sporządzony. Jego 500 tęgich i lekkich zup,— 200 antrmetów, — 500 potraw z ryb, — 1000 z mięsa, ptastwa, zwierzyny, koło 800 jarzyn i pasztetów rozlicznego rodzaju, czynią tak zachwycające na czytelnikach wrażenie, jak widok obrazu Rafaela! — Opis ten, dla naybogatszego gastronoma, równie jak dla nayuniżeńszego pieczeniarza, jest historyą; dla ubogiego chudeusza, który tylko slyszeć co może o podobnych obiadach, jest łudzącym romansem, który zamiast do serca, do żołądka się przedziera i nayżywsze sprawia w nim rozczulenie.

Doniesienia.

W Sobotę to jest d. 5 Kwietnia 1834 r. Komitet trudniący się restauracyą kościoła S. Katarzyny pod opieką rządu krajowego zawiązany, będzie miał zaszczyt dedź w sali p. Knotza na pomnożenie funduszów restauracyi namienionego kościoła: Koncert Wokalny i Instrumentalny, przez Amatorów łącznie z Towarzystwem Przyjaciół Muzyki wykonać się mający.

Szanowni Obywatele i mieszkańcy Krakowa!

Znaną jest i powszechnie uwielbianą Wasza gorliwość, gdzie idzie o wsparcie cierpiącey ludzkości, lub podniesienie gmachów i świątyń Pańskich, świadczących o wielkości i zamożności przodków naszych. W cnotach obywatelskich nikomu się wyprzedzić nie dacie! — Komitet więc ufa w Wasze szlachetne uczucia, i nie wątpi, iż jego usiłowania oraz poświęcenie się pięknych talentów na cel podźwignienia odwiecznéy bazyliki S. Katarzyny, licznem zebraniem się wesprzeć pośpieszycie.

W Niedzielę to jest d. 6 Kwietnia 1834 r. na Benefis Juliusza Pfeifra Dyrektora tuteyszego Teatru dane będzie nowe dzieło sceniczne w 7dmiu oddziałach pod tytułem: *Noc Bożego Narodzenia* czyli *Marya Róża.*